

ZASTĘPOWY

WYDAWNICTWO NA TROPIE KATOWICE

Pismo Harcerskich Drużyn
Szkół Powszechnych

pod redakcją hm. Juliusza Dąbrowskiego



Kilka słów o przyrodzie.

Maj dostarcza niewyczerpanego materiału do obserwacji przyrodniczych. W świecie roślin gatunki wiosenne są w pełni rozwoju — na podmokłych łąkach kwitnie kaczeniec, w lasach ukazały się zarodnikowe i płone pędy skrzyptu leśnego, kwitną zawilce żółty i gajowy (o kwiatach białych). Kończy kwitnienie niebieski trojanek trzyplatowy. Tu i ówdzie napotykamy miodunkę wąskolistną o zmiennej barwie kwiatów od czerwonych do niebieskich. Obficie ukazują się fiołki, wszędzie widać złociste kwiatki jaskra ziarnopłona. Na suchych w górskich ukazują się jasno-fioletkowe sasanki, na łąkach stolorotki, nad rowami i w miejscach podmokłych niezapominajki, nad brzegami wód złocisto-żółte kwiaty podbiału. Kwitną turzyce na mokradłach i łąkach. Za kilka dni rozkwitną jaskry, rumianek, mniszek, fioletka, konwalja, czworolist i całe mnóstwo innych. Z drzew rozpoczyna kwitnienie kasztan, kwitną wierzby, graby.

Jak to wszystko użytkować w pracy zastępu? Jak najlepiej pokazać to chłopcom? Oto trzeba odrazu postanowić sobie, że pokazywać to wszystko będziemy w terenie, w lesie, na łące i t. d. Wszystkie zbiórki, gawędy przyrodnicze pozostaną bez wartości, jeżeli odbywać się będą w izbach, w mieście. Najlepiej zasuszony zielenik nie posiada tej mocy pociągającej, jaką ma obficie kwitnąca łąka, lub zwarte podszycie lasu. To jest pienwszy warunek. Drugim jest, aby zastępowy posiadał dostateczną biegłość w rzeczach, które pokazuje i objaśnia. Jak nauczyć się rozpoznawać rośliny? jak nabrać biegłości w ich rozróżnianiu? Najlepiej o tem informuje mała książeczka prof. Rostafińskiego „Mały Botanik”, zawierająca kompletny klucz do oznaczania roślin oraz znakomite rysunki. Z tą książeczką w ręku zastępowy przed wycieczką zaznajamia się z terenem, po którym zamierza poprowadzić swych chłopców. Trzeba tu zaznaczyć, że część przyrodnicza winna raczej stanowić fragment całej wycieczki, część jej programu, a nie wypełniać jej całość; organizowanie całych wycieczek przyrodniczych kończy się zazwyczaj kompletnym znudzeniem uczestników. Dobrze jest część przyrodniczą wycieczki rozpocząć śpiewem (należy dobrać odpowiednią piosenkę, np. Bracia skawci dosyć kurzu...), należy również dla ożywienia stosować gry, można tu dostosowywać gry używane na zebraniach w izbach, np. Kim, Karton Bineta i t. p., odpowiednio je transponując. Doskonale uzupełnieniem jest odczytanie krótkiego urywka z jakiejś dobrej książki przyrodniczej (spis literatury przyrodniczej, przydatnej do użytku w harcerstwie podał W. Prażmowska w I. tomie Harcerstwa). Warte zanotowania są jeszcze dwie zasady przyjęte w organizowaniu wycieczek przyrodniczych: I-sza: Przy pokazywaniu roślin, o ile możliwości, nie zrywać rośliny,

lecz pokazywać ją w naturalnem otoczeniu; i II-ga: Dbać przez cały czas wycieczki o takie ustawienie uczestników, aby słyszeli i widzieli wszystko bez wysiłku.

Przyrodnicza prasa zastępu nie ogranicza się jednak tylko do wycieczek. Również i w mieście zastęp znajdzie pole do popisu. W okresie wiosennym wysuwa się na pierwszy plan sprawa ochrony okolic podmiejskich przed niestęchanem zniszczeniem, powodowanym przez wycieczkowiczów i handlarzy kwiatami. O właściwym sposobie prowadzenia wycieczek pisano już wiele, tu chcę wspomnieć tylko o handlu kwiatami dzikimi, uprawianym masowo, handlu, który w krótkim czasie ogoloci okolice naszych miast, zamieniając je w swego rodzaju pustynię. W obronie jedynych dostępnych terenów wycieczkowych zastępowi powinni pouczyć swoich chłopców o szkodliwości mabywania kwiatach niehodowanych, wyjaśniając, że każdy bukietek sasanki, każda wiązanka kaczeńca powstała przez ogofocenie takiej czy innej części obszarów podmiejskich — i tak już przez inne czynniki (parcelacja, melioracja i t. d.) zniekształconych i dalekich od wyglądu pierwotnego. Szczególnie ważne jest rozpoczęcie propagandy takiej w okresie Zielonych Świątek, bowiem zwyczaj ustrajania bram domów gałęziami drzew liściastych ma fatalny wpływ na stan liściastych lasów okolicznych.

Każdy zastęp powinien natomiast pomyśleć o ozdobieniu izby kwiatami i roślinami hodowanymi. Można by wspólnie z innymi zastępami przystąpić do urządzenia skrzynki z kwiatami przed oknem, lub ogródka przed domem, w którym mieści się izba. Minimalne koszty zakupu nasion zostaną wielokrotnie zwrócone miłą każdemu obecnością groszku pachnącego, pelargonji czy nasturcji. Informacji dotyczących doboru roślin do hodowania udzieli chętnie każdy sklep z nasionami, bardziej interesujących się tem sprawami odsyłamy do nowo wydanej, doskonale napisanej książeczki „Mały Ogródek” J. Antoniewiczówny (Biblioteka Przyrodnicza Księgarni Św. Wojciecha).
P. G. Wechsler.

Pisma nadesłane.

„Skaut” nr. 4. Numer, jak zwykle, interesujący. Dużo rzeczy technicznych.

„Na Tropie” nr. 8. Artykuł: „Jak zbudować łóżko obozowe”. Opis obozu amerykańskiego. Dwa odcinki powieściowe i szereg interesujących artykułów. Oficjalne dane o Złocie Wodnym. Wreszcie — dodatek „Na tropie zuchów”. Jednym słowem — jak zawsze numer bogaty i żywy.

Wszystkie drużyny, które otrzymują „Zastępowy”, a nie uiściły dotychczas prenumeraty, są naszymi dłużniczkami! Śpieszcie z wpłatą!
(Rocznie — 1,50 zł, w prenumeracie łącznej z „Na Tropie” — 1,— zł.)

Zastęp przy pracy.

Już wiosna. Cała nasza praca przenosi się w pole i na boisko.

Zastępy ćwiczą i wzywają się nawzajem na zawody! W siatkówkę, w dwa ognie, w więzienną. Wewnątrz zastępów konkurs w grze „piłka do dolka” i innych.

Każdy zastęp co najmniej raz w tygodniu ma stałe ćwiczenia na boisku. Zastępowy postara się o przybory i instruktora, jeśli sam się nie zna dobrze na w. f. Ale chyba się zna!

Każda niedziela — w polu! A także coraz częściej wyruszamy w sobotę popołudniu, na niedzielę — wycieczka z nocowaniem! Pamiętajmy o tem, by wycieczki z nocowaniem uczynić jaknajmilszemi, a unikać przykrości, zdarzających się czasem. Upředźmy chłopców, by poniedziałkowe lekcje odrobili już w piątek, bo w sobotę nie zdążą. Z księdzem prefektem pogadaćmy, usprawiedliwmy chłopców, że nie będą na szkolnem nabożeństwie (to szkolny obowiązek!) spytajmy, czy możnaby, jeśli idziecie w okolice, gdzie niema kościoła, zastąpić nabożeństwo modłtwą w lesie, o wschodzie słońca? Pewno się zgodzi, tylko trzeba o tem nie zapomnieć.

Dokładnie podzielnijmy, co kto wiażeć ma z ekwipunku ogólnego i osobistego, żeby się nie okazało, że niema czem rowków kopać, bo zapomniano o łopatkach. I zgóry już sprawdźcie, czy przypadkiem łopatki, siekiarki i t. d. nie są poniszczone, trzeba by to wcześniej naprawić.

Na waszej odpowiedzialności jest zdrowie chłopców. Jeśli pozwolicie im spać na gołej ziemi, wiedźcie, że świadomie narażacie ich na chorobę. Podściółka z wrzosu, mchu, gałęzi jest nieodzowna.

Nie zaniedbujcie przygotować się do ogniska wieczornego. Nawet jeśliście kiepskimi mówcami, wystękaście coś od serca o tem, jak dobrze znów słyszeć szum lasu nad głową i w harcerskiej gromadzie zasiaść dokoła ognia — pocieszyliście. A może się umówicie z innym zastępem i urzędzicie nocne podchodzenia? Co to za przyjemność! Nie żałujcie jej chłopcom. Pamiętajcie tylko, że przepisy mówią: Ćwiczenia muszą skończyć się najpóźniej o godz. 12-tej w nocy; nie wolno podchodzić oddziałów, których komendant nie jest o tem upředzony.

Obóz, nawet na krótkiej wycieczce, można rozbić porządny: według wszelkich wymogów sztuki obozowania. Zwłaszcza, gdy was czekają zawody w obozownictwie. Nie pozwólcie, byście mieli obóz gorszy od innych! Wysiłcie muskuly i pomysłowość w urzędzeniu namiotów wewnątrz i obozu jako całości.

Czy mam przypominać, że Harcerz miłuje przyrodę, nie niszczy jej, a za to stara się ją poznać? Nie odstraszać się tem, że przyroda nudna: jest ciekawa — ale w małych porcjach i gdy się z zapalem do niej bierze.

Wiele zastępów urzędza na wycieczkach „biegi harcerskie z przeszkodami” (Szczegółowo o tem w następnym numerze). Przeszkody te — to wchodzenie na drzewo, ratowanie pokaleczonych, sygnalizacja, dobre uczynki, tropienie, szukanie bandy, jazdy po linie i t. d. Chłopcy biegną parami lub trójkami — a przy każdej przeszkodzie jest sędzia (ktoś, przez Was zaproszony z starszych harcerzy) i notuje punkty każdej pary. Która ma najwięcej — wygrywa bieg.

Na każdej wycieczce pamiętajmy o dobrych czynkach, które da się spełnić.

Trzeba się tylko wystrzegać, żeby wycieczki nie były pozbawione, obok wielu rozrywek, pociągających chłopców, treści ideowej (gawędy, śpiew, zwiedzanie i t. d.) i technicznej harcerskiej: każda wycieczka to jednocześnie i przygotowanie ma stopień i sama próba.

Poza tem — zbliża się przecież koniec roku. Chłopcy muszą się szczególnie dużo uczyć. Trzeba więc unikać zbyt wielu zajęć dla nich, a szczególnie trzeba i osobistym przykładem i radą skłaniać ich, by te ostatnie dni szkoły poświęcili na dobrą naukę. Wizyta u nauczyciela-wychowawcy, rozmowy z chłopcami, a w potrzebie i pomoc im w lekcjach z twojej strony lub ze strony osób uproszonych — sprawia, że będziemy mieli o tyle czyste sumienie, że nie szkodziły obowiązkowi szkolnym, pracy chłopców nad sobą, nad swoim umysłem.

A poza końcem roku — zbliża się — ciesz się serce! — obóz! Więc przygotowanie do obozu: propaganda wśród chłopców (gawędy, rozmowy z chłopcami, opowiadania o obozie) i wśród rodziców (odwiedziny u nich, zaproszenie na zbiórki, gdzie będzie przedstawiony obóz; staranie, by przyszli na zebranie KPH, na którym mowa o obozie i t. d.). Dalej — szczególnie dopilnowanie oszczędności. Chłopcy pewno

List Czerwonych Twarzy.

W poprzednim artykule poruszaliśmy sprawy ważne i godne uwagi: jak należy zostawić znaki harcerskie, po których będą mas tropić. A teraz zajmijmy się samemi znakami

„Są znaki „harcerskie” i „indyjskie” — i mogą być znaki własne, tajemne, wymyślone w łonie jednej drużyny, albo zastępu — i skrycie chowane, by się o nich ktoś niepożądany nie dowiedział. Tych pierwszych, ogólnie znanych znaków jest bardzo wiele. Ale zastępowi przeważnie ich nie stosują: żalują swego trudu. Bo po to trzeba wyjść na pole, w las — i tam stopniowo znak po znaku wbić w rozciekawione głowy Czajek, Mew czy Kaczorów. I wtedy o ileż ciekawsze będzie wszelkie tropienie, gdy tropiony nie ograniczy się do strzałek i krzyżyków, ale nada ćwiczeniu jakąś treść romantyczną: pościg, tajemniczy przyjaciel zostawia listy nie do odczytania dla innych i t. d. Witędy — co za zapal będzie wśród chłopców, i ćwiczenie to będzie naprawdę ćwiczeniem inteligencji, domysłowości, takim, jakim być powinno.

Więc — nie lenijmy się! Zajrzyjmy do „Na tropach ludzi i zwierząt” (Sopocki i Grzymałowski) i przypomnijmy sobie te mądrości Puszcy. Znajdziemy tu i znaki patrolowe i indyjskie — a w nich tkwi sedno dowcipu tropicieleckiego: można z nich układać indyjskie listy, pisane na brzoźowej skórze, lub choćby na papierze, ale w sposób prawdziwie niezwykły, godny szczepów Siouxów i innych czerwonych twarzy.

Listy te mogą zawierać rozkazy lub opowiadania o tem, co było. Rozróżnijmy te 2 rodzaje po nagłówek, którym zaczynają się listy — rozkazy: np. „Arcy-Bóbr do Orłów”. Jeżeli nagłówek niema — treścią listu jest nie rozkaz, ale opowiadanie.

Niezawsze wystarczają do pisania listów znaki patrolowe i indyjskie; trzeba sobie pomagać: alfabetem Morse’a i semaforów oraz pismem obrazkowym. Nade wszystko zaś trzeba sobie pomagać... pomysłowością i wyobraźnią, które pozwolą nam dowcipnie a logicznie związać list w jedną całość.



List, który obok widzicie, oznacza: „Wczoraj — o wschodzie słońca — „Jasrząbie” z 40 Drużyny — szli ostrożnie — na pñ. zach. 4 kilometry; — ponieważ — padał deszcz — rozbili obóz; — w południe — żli ludzie (zastęp nieprzyjacielski) — przyczołgał się — była „wojna” — żli ludzie — poddali się. Harcerzem — zawrócili szybko — do domu — o godzinie 6 wczorazem (o zachodzie słońca)”. Podpisano: Wódz „Jasrząbi”.
Wł. Dehnel ph.

„Antek Cwaniak” = książka o zuchach = 5 zł
do nabycia w Adm. „Na Tropie”, Katowice, ul. Szafranka
Konto P. K. O. 305.330.

oszczędzali przez zimę — teraz się to wzmóc może i musi. Nie jest wcale jeszcze zapóźno na imprezy dochodowe. Musi być naszą ambicją, by mimo szalejącego kryzysu, który tak ciężko zwalił się na tych wszystkich, co i tak zbyt wiele nigdy nie mieli — by mimo to nie osłabła nasza akcja obozowa.

Sport, wycieczki, bacność na lekcji w szkole i przygotowanie do obozu — to cztery hasła, pod którymi pracujemy w tym okresie czasu, nie pomijając zresztą i innych dziedzin pracy.

Nowy „młodziak”.

Wszyscy napewno wiecie, że od 1 lipca wprowadzone będą nowe przepisy o próbach harcerskich. Ogłoszone one zostały w „Harcemistrzu” z marca roku bież. Od lipca trzeba będzie karty prób na stopnie spisywać nie według 1 tomu „Harcerstwo”, jak dotychczas, ale właśnie według marcowego „Harcemistrza” — (Rozkaz Nacz. GKH l. 3 z dnia 17 lutego 1932 r.)

Cóż się zmieniło — ogólnie mówiąc — w tych stopniach?

Pierwsze spostrzeżenie: przybył nowy stopień: Harcerza Orlego, zupełnie niepodobny do dawnego „H. O.” z przed paru lat. Z tego powodu nastąpiło pewne obniżenie wymagań na ówika i Harcerz Orli jest jakby utrudnionym stopniem ówika dotychczasowego. Stopień Harcerza Rzplitej uzyskuje się dopiero po zdobyciu „H. O.”

Dalsza uwaga: z stopnia młodzika usunięto wymagania niezliczonych rzeczy, których się dotychczas trzeba było uczyć na pamięć (różne historie, regulaminy) — i „młodziak” jest teraz o wiele ciekawszym dla chłopców stopniem. Wymaga więcej praktycznych, życiowych, a ciekawych w zdobywaniu wiadomości. Jest to wielka poprawa!

Dalej: uzależniono zdobycie stopni (poczynając od ówika) od posiadania odznak państwowych: Państw. Odznaki Sportowej (od ówika) i Stopnia P. W. (od Harcerza Orlego). Muszę powiedzieć, omawiając to postanowienie, że ja osobiście nie byłem z niego wcale zadowolony — bo P. W. ma inne sposoby wychowania i może nam przeszkadzać w pracy, a także dlatego, że Harcerstwo jest organizacją pokojową, a nie militarystyczną. Ale nie zdołałem przekonać, kogo należało — więc, skoro przepis ten jest, karność nakazuje ściśle, o ile możliwości, do niego stosować się. W każdym razie, według słów dha Naczelnika Głównej Kwatery, wypowiedzianych na Konferencji Harcemistrzów, nie należy rozumieć, że się przez ten przepis Harcerstwo zamienia na wojskową organizację, dążącą do wojny — ale że nie zapomina o obronie kraju.

Takich uwag możnaby robić jeszcze wiele. Zmiany bowiem wprowadzone są dość istotne. Każdy zastępowy musi więc sam uważnie programy prób przejrzeć i zrozumieć, co się odmieniło. Weźcie do ręki „Harcemistrza” z marca 1932.

Co się zmieniło w stopniu młodzika?

a) W wymaganiach wstępnych.

Do próby młodzika dopuszcza drużynowy chłopca, który ma najmniej 11, a najwięcej 14 lat skończonych i conajmniej od 3 miesięcy jest już w drużynie lub ma II gwiazdkę zachowawczą. Dalsze wstępne wymagania: „harcerskie życie”. Sprawdza się to według obserwacji swojej i opinii innych, co często bywa „bujaniem”, bo trudno zdecydować, czy dany harcerz jest prawdziwy, czy „malowany”. A jednak powiedzieć o tem trzeba, bo to najważniejsze. Łatwiej będzie uczynić to zastępowemu — przyjacielowi chłopców, niż takiemu, co udaje wielką osobę i mos do góry mosi, jakby sam był ideałem. Mierz innych według siebie, pytaj sam siebie: czy gdybym ja był taki, jak Józek, byłoby sprawiedliwe i pożądane dopuścić mnie do próby? Punktualność — sprawdź w książeczce zastępy i u wychowawcy w szkole; dzienniczek harcerski — na nie się nie zda, jeśli go przygotowane na ostatnią chwilę; to dwa rzeczy dopełniać, aby od początku pracy w zastępie był prowadzony. To samo tyczy się oszczędności. Nie o to chodzi, by chłopiec miał w chwili próby oszczędności, ale — by stale, od jakiegoś czasu, po trochu oszczędzał. Punkt: „utrzymuje się w czystości” będzie „bujaniem”, jeśli nie masz chybocząco co 2—3 zbiórki robić niespodziewanych zawodów higieny w zastępie, których wyniki są notowane. I tak ze wszystkim: musisz dostarczyć chłopcom możliwości ćwiczenia się w sponcie jakimś, jeśli będą od niego tej umiejętności przed próbą żądali. Próbę tę zdawać się więc będzie właściwie przez 3 miesiące poprzedzające egzamin.

b) Sama próba.

Prawie wszystkie rzeczy „do wyuczenia się” zostały usunięte. Pozostały: wiadomości o Chorągwi i o Prezydencie Rzplitej, umiejętność 4 pieśni; umiejętność Prawa i przyrzeczenia, odznak harcerskich; wreszcie dodano trochę wymagań z nauki o Polsce, oraz trochę — z historii, co jest rzeczą bardzo słuszną.

I tyle tylko z tych wymagań, które „pachną szkołą” a : te można ciekawie, w grach chłopcom przyswoić, a potem umiejętność wypróbować.

Cała reszta — jest już „prawdziwie” harcerska. Dodano tu, w porównaniu z dotychczasowym programem: pytania z higieny; trochę samarytanki (praktyczne wiadomości), z tenrenki: wiadomości o kompanie i szkie pokoju, mieszkania (może być i szkoły), ciekawa jest próba, czy się chłopiec

orientuje szybko i nie jest gapa: j. t. punkt 10 — wykonanie zleceń, przenoszenie rozkazów, zachowanie na ulicy. Dodano też badanie, czy jest samowystarczalny: czy umie przyszyć guzik, daszek do czapki i t. d. Punkt 5 jest może trudnością dla jakichś maminsyneków: umie zaparzyć herbatę, pokrajać chleb.

Ważnym jest, że trochę odmieniono wymagania z przyrody. Zauważcie również, że dano młodzikom trochę tropienia i sygnalizacji: to bardzo dobrze!

Wymagania z musztry nie zmieniły się, jest ich b. niewiele. Dokładniej określono, czym z wychowania fizycznego musi się młodzik wykazać.

Ostatni punkt jest ważny: „umie wziąć udział w 10 grach ruchowych. Skąd będzie je znał, jeśli nie będą stosowane w zastępie? A jak te umiejętności sprawdzić? Nie, na samej próbie, ale właśnie podczas zbiórek zastępy na boisku.

Od 1 lipca młodzik będzie mógł zdobywać **sprawności**, chociaż „powinien starać się zyskać przedewszystkiem oznakę wywiadowcy”.

Czy można chłopca, który „zdał” na stopień młodzika, nie dopuścić potem do przyrzeczenia, nie jest powiedziane wyraźnie w przepisach. Wydaje się, że nie powinno się tego robić, ale że można.

Dodać trzeba, że na stopień wywiadowcy można zdawać już mając 12 lat. Pamiętajmy, że w tym samym czasie, w którym dawniej zdobywano się 3 stopnie, teraz zdobyć powinno się 4, trzeba więc odmienić zwyczaj, że długi okres czasu mijal po zdobyciu młodzika, nim się zostało wywiadowcą. Ale o stopniu wywiadowcy mówić będziemy w następnym numerze.

Co do młodzika — korzystamy z tego, że program jego jest teraz **ciekawszy, bardziej praktyczny i wymagający wyścisła poza izbę!** Nie męczmy chłopców „drugą szkołą”, „lekcjami harcerstwa” w izbie! **W pole, w pole, w pole!!!**

Ilu nas jest?

Jest nas w ZHP. 44.569. Przybyło w ciągu roku — około 2,5 tysiąca.

Stanowi to 4 tysiące zastępów — a więc i tyluż zastępowych! Drużyn — 1400 w siednuset środowiskach. Drużyny łączą się w hufce — jest ich prawie 200, a hufce w Chorągwie, których ZHP, liczy w Polsce 16. Największa z nich — Poznańska, potem Śląska, za nią Warszawska.

Ciekawi was, ilu jest Zuchów? 6,5 tys.! A może Was interesuje takie obliczenie: w szkołach powszechnych, zawodowych oraz poza szkołami jest razem 22.384 harcerzy. Stąd wynikałoby, że gdyby ktoś nas spytał, ile młodzieży robotniczej jest w harcerstwie, odpowiedzielibyśmy: conajmniej połowa ZHP, to młodzież robotnicza. Wszystkie zastępy i drużyny odbyły w 1931 r. 140 tysięcy zbiórek; jeśli każda trwała 2 godziny, to zbiórki te, gdyby odbywały się jedna po drugiej, trwałyby blisko 40 lat! Sprawności — spytacie? Na każde go harczena wypadła jedna. A wiecie, ile było obozów? 507 z 13 tysiącami harcerzy. Wydano na nie przeszło pół miliona złotych.

A teraz o Druhmach: jest ich 24 tysiące. Razem więc cały ZHP. liczy 70 tysięcy członków. Niezła armja, co?

Na całym zaś świecie jest skautów 2 miliony (chłopców). Najwięcej w Ameryce, potem w Anglii. Razem te 2 kraje mają więcej niż półtora miliona skautów. W pozostałych 20 krajach prym wiedzie... któżby przypuścił? Sjam. 60 tysięcy. Japonia ma także duży związek: 50 tysięcy. Potem dopiero kraja europejski: Francja — 46 tysięcy (ale rozbił, w 3 organizacjach) i wnet za Francuzami idzie Polska ze swymi 45 tysiącami chłopaków.

Więc wcale nie jesteśmy na końcu! 6 miejsce w świecie, a 3 w Europie — możemy się nie wstydić! Ba! możemy taką dumą się unieść, tak się z tej radości zabrać do roboty, do rozszerzania i ulepszenia naszej pracy, że ani się Francuzi, Japończycy, Sjamczycy spodziewają, a tu ich Polska wyprzedzi. Cobyście tak powiedzieli, gdyby w roku np. 1935 wszyscy ze zdumieniem czytali: Polska — 80 tysięcy skautów, pierwsze miejsce po takich ogromach jak USA i Wielka Brytania.

No, może się postaramy? To wcale nie jest niemożliwe. Od nas zależy!

Rybie Oko.

(Wszystkie dane czerpane z „Harcemistrza” marzec — kwiecień.)

Oceny za harcerskość w zastępie.

Oceny okresowe są b. ważne w pracy zastępu. Oceny stawia się poszczególnym chłopcom za ich pracę harcerską — za „harcerskość“. Są 2 sposoby wystawiania ocen: gdy stawia je sam zastępowy — i gdy stawia je cały zastęp.

Pierwszy sposób zaleca się w zastępach młodszych, — drugi — w starszych.

Oceny mają na celu pobudzić do pracy nad sobą, jeśli są słabe, albo pobudzić ambicję do dalszej pracy — gdy są dobre. Nie mogą być zbyt surowe — bo zniechęcają, muszą być bardzo sprawiedliwe i przemyślane, niezależne od osobistych sympatyj i antypatyj zastępowego. Nie mogą być powodem do dokuczania sobie chłopców — na to nie można pozwolić. Gdyby tak było, trzeba ich zaniechać.

Starszy zastęp może sam wystawiać oceny. Po zachęceniu chłopców do sprawiedliwego i przemyślanego oceniania — polecamy im na kartkach papieru spisać nazwiska i odpowiednie oceny. Potem obliczamy każdemu przeciętną. Kartki te mogą być anonimowo lub podpisane. Mogą chłopcy wystawiać oceny sobie samym — lub tylko innym. Ostatni głos w stawianiu ocen należy, rozumie się, do zastępowego. Ten sposób oceniania wyrabia w chłopcach umiejętność myślenia o sobie i innych i sprawiedliwego oceniania kolegów.

Oceny muszą być ogłoszone, o ile możliwości omówione na zbiórce.

Skalę proponuję podobną do szkolnej: nd — pds (prawie dost.) — do — pdb (prawie dobrze) — db — pddb — bdb lub jak u Korczaka: uciążliwy przybysz — obojętny członek zastępu — towarzysz pracy — dobry towarzysz pracy.

Na zakończenie dodam, że oceny są bardzo dobra, jednak trudną i niebezpieczną bronią zastępowego w walce z wadami chłopców.

phm, Żelski Kaz.

Na marginesie piśmiennictwa harcerskiego.

Niewątpliwie najklasyczniejszym podręcznikiem pracy harcerskiej jest „Młoda Drużyna“ Alojzego Pawełka. Na stronicach tej zamknął autor całe ukochanie „młodej drużyny harcerskiej“ i właśnie ten pierwiastek uczuciowy do spraw w niej poruszanych czyni książkę ciągle żywą. Pewno, że metody pracy harcerskiej uległy ewolucji od chwili ukazania się pierwszego wydania tej książki, niemniej Pawełek wiele kwestyj w niej rozwiązał niejako intuicyjnie, żeby nie użyć nazbyt poważnego wyrazu, proroczo. Alojzy Pawełek był „pisarzem harcerskim“, to wszystko co w jakiegokolwiek formie niepokoiło organizację wyczuwał niby czuły seismograf, aby dać temu wyraz w publikacji harcerskiej. Takimi semaforami na drodze pracy harcerskiej, drodze, która raz w górę się podnosiła, to znów spadała, był jego artykuły w redagowanym przez niego „Harcerzu“ oraz broszurki, z których „Harcerstwo na martwym tropie“ i „Harcerstwo oniemiała“ są tu najbardziej charakterystycznymi. „Młoda drużyna“, to wypracowany w szczegółach przykład jak zawiązać i prowadzić w pierwszych chwilach po zawiązaniu drużyny harcerską. Przykład, a nie schemat do niewolniczego naśladowania. Niemniej, przykład tak pomyślany, że po wejzeniu weń głębszym trudno coś w nim zmienić, na coś się nie zgodzić, co najwyżej można to coś rozszerzyć. Ale właśnie o to chodziło autorowi, — „Młoda Drużyna“ jego ma stanowić kanwę na której dzielny wódz harcerski wyszywać będzie coraz to doskonalsze wzory. Mogłoby się masnąć pytanie, dlaczego książka Pawełka wciąż jest aktualną? Poza poruszoną sprawę stosunku uczuciowego autora do spraw przez niego w książce poruszanej (bez przesady powiedzieć można, że Pawełek ukochał pracę harcerską) decyduje o jej ciągłej aktualności, jeszcze jeden pierwiastek zaklęty w jej kartach, pierwiastek prawdziwie harcerskiej atmosfery, która jest dorobkiem owej „młodej drużyny“. Przez „młoda drużynę“ rozumiał autor nie tylko początkującą drużynę, lecz drużynę, w której żyje ciągle duch młodości.

Józef Sosnowski hm.

Czy wiesz, co czytać:

() „terence“? — Gąsiewicz, Lewakowskiego: „Terenzawstwo“.

- Gąsiewicz: „Klucz znaków przyjętych“.
() tropieniu? — Grzymałowski: „Na tropach ludzi i zwierząt“.
() pionierce? — Nekrasz: „Pionierka“.
() obozownictwie? — Trylski: „Mały podręcznik obozowania“.
Gibess: „Obozownictwo“.
() samarytance? — Dr. Hilarowicz: „Pomoc w nagłych wypadkach“ i in.
() krajoznawstwie? — Polkowski: „Krajoznawca“.

Nowe gry.

Abecadówka. Siedzimy w kole. Stach w Józka rzuca chusteczką i woła: „c“. Józek natychmiast odpowiada: **na-** **z** **u** **y** **w** **a** **m** **s** **i** **e** **C** **z** **e** **s** **t** **w** **a** **m** **p** **o** **c** **h** **o** **d** **z** **e** **C** **z** **e** **s** **t** **o** **c** **h** **o** **w** **o** **w** **y**, **z** **z** **a** **w** **o** **d** **u** **j** **e** **s** **t** **e** **m** **c** **i** **e** **s** **l** **a**. Na trzy więc te pytania (imię, pochodz., zawód) odpowiada zaczynającymi się na „c“ słowami. Potem rzuca chusteczkę w Janka, woła „d“ itd. Kto nie umie powiedzieć — traci punkt.

Inteligencja. Obieramy jakiś wyraz. Po lewej stronie kartki piszemy go zgóry nadół. Po prawej — od dołu do góry — tak, by (w wyrazie np. pies) literze p odpowiadała s, literze i — odpowiadała e itd. Potem każdy sobie układa wyrazy zaczynające się na lewe litery, a kończące prawymi (np. 1. papieros, 2. igranie i t. d.). Gdy już wszyscy gotowi, ktoś zaczyna gre; określa swój wyraz, opisując go b. ogólnie. Kto się go domyśli pierwszy i zawoła, stawia sobie punkt. Wtedy z kolei sąsiad pierwszego określa swój wyraz. Wszyscy zaś idomyślają się i t. d. W ten sposób każdy z kolei określa swój wyraz (zaczynający się w naszym przykładzie na p, kończący na s). Gdy określa już wszyscy, przechodzimy do drugiego — i t. d. Kto ma na końcu najwięcej punktów — wygrywa.

Ro.

Rzut do leja. Na boisku rysuje się koło o śr. 1—1,5 m. a o 10—15 kroków idalej linję. Na linji staje harcerz, ma przy sobie 15 niewielkich kamieni. Zastępowy trzyma w ręku zegarek — hop! — woła, i wnet harcerz poczyna rzucać jeden kamień po drugim (tak, by trafić nim do koła (trzeba trafić w koło; to nie, że się kamień potem dalej potoczy) — a rzucać musi szybko, bo nim minie 15 sekund (lub więcej — z początku) muszą być wszystkie kamienie rzucone. Zastępowy—sędzia liczy ilość kamieni, któremi gracz trafił w ciągu tych 15 sekund w koło i zapisuje ilość punktów. Potem stają następni. Gdy jest większa wprawa — utrudnia się grę: zmniejsza się koło, oddala linję, skracca czas rzuwania, nakazuje rzucać lewą ręką. A w końcu ogłasza się mistrzostwa zastępu, lub wyrwa inny zastęp.

Co słyhać u innych.

W jednym z zastępów warszawskich jest zwyczaj przy końcu zbiórki urządzać „ognisko“: zastęp siada wkoło i gwarzy; wspomnienia obozowe, pieśni, gawędy zastępowego, czasem nawet popisy, na końcu hymn „Panter“ — zupełnie jak przy obozowym ognisku.

Inny zastępowy zapewnił sobie posłuch na zbiórce: przy końcu jej ktoś wskazany wyliczyć musi, o czym była mowa na zbiórce — jest to jakby „gra kima“, której wyniki wlicza się do ogólnego konkursu gier.

W V Kiel. Druż. Harc. najstarszy zastęp wyrabia własnoręczne świetne tomistery (typu francuskiego) z najmowszemi udogodnieniami — i zorganizował sprzedaż na całą Polskę. Handel idzie świetnie, bo dzielni druhowie wykalkulowali cenę na zaledwie 10 zł. Zamówienia przyjmuje dh Śpiechowicz W., Kielce, Słowackiego 4.

Turniej śpiewaczy. Wydział Drużyn Szkół Powsz. Komendy Chor. Warsz. zorganizował turniej śpiewaczy w dniu 24. 4. rb. I miejsce zdobyła 11 WDH im. T. Kościuszki; II — 35 WDH im. J. Bema; III — 32 WDH im. J. Słowackiego. W turnieju wzięły ponadto udział zespoły orkiestrowe 50 WDH i 45 WDH. (m)

32 WDH im. J. Słowackiego prowadzi czytelnię dla harcerzy, składającą się z przeszło 300 czasopism. (m)

Prenumerata „Zastępowego“ łącznie z „Na Tropie“ rocznie 7 zł., półrocznie 3,50 zł., kwartalnie 2,10 zł. Prenumerata „Zastępowego“ oddzielnie rocznie 1,50 zł. Należytość za prenumeratę należy uiszczać z góry. Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul. Szafranka „Domek Harcerski“. Konto w P. K. O. Katowice Nr. 305.330.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Kapiszewski.

Odbito w Drukarni Śląskiej, Katowice, ul. Batorego 2.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.